

# **Sienkiewicz, „dar Wołodyjowskiego” i fundacja Franciszka Kochmana**

Dobrosława Świerczyńska

## 2. M A T E R I A Ł Y I N O T A T K I

Pamiętnik Literacki CVII, 2016, z. 4, PL ISSN 0031-0514

DOBROŚLAWA ŚWIERCZYŃSKA Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa

### SIENKIEWICZ, „DAR WOŁODYJOWSKIEGO” I FUNDACJA FRANCISZKA KOCHMANA

Lata pisania *Trylogii*, 1883–1887, były trudne dla Henryka Sienkiewicza. Powieść *Ogniem i mieczem*, już słynna, oraz druk odcinków *Potopu* przynosiły spore dochody, ale pieniądze wydawano głównie na ratowanie życia chorej na gruźlicę ukochanej żony Marii, poślubionej 18 VIII 1881, przebywającej w różnych europejskich uzdrowiskach. Matka dwojga małych dzieci, Henryka Józefa, czyli Henia juniora, i Jadwigi, czyli Dzinki, Maria z Szetkiewiczów Sienkiewiczowa zmarła 19 X 1885 w Falkensteinie koło Frankfurtu. Owdowiały ojciec przez wiele lat drżał potem o zdrowie dzieci, swoje i rodziny niemal hipochondrycznie. Wczesną wiosną 1887 autor *Potopu* zaczął pisać *Pana Wołodyjowskiego*, na co czekali niecierpliwie wydawcy i czytelnicy. Sienkiewicz kilkakrotnie tłumaczył się w prasie z opóźnień w dostarczaniu odcinków tekstu powieści do druku. „Na próżno szturmujecie o *Wołodyjowskiego*, bo go zaraz jeszcze dać nie mogę” – 11 III 1887 wyjaśniał redakcji „Słowa”<sup>1</sup>. Praca nad trzecią częścią *Trylogii*, ukończona w maju 1888, dla autora była też jakby terapią na stany depresyjne, na „chandrę okrutną” czy „anemię mózgu”..., jak sam wielokrotnie określał swój stan w listach do rodziny i przyjaciół<sup>2</sup>.

W maju 1888 zaręczył się z Marią Babską, kuzynką kochającą go od dawna (późniejszą trzecią żoną), po czym zerwał te zaręczyny i przeżywał dodatkowe rozterki. Właściwie przez cały czas podróżował, do Warszawy przyjeżdżał rzadko i na krótko.

Ryszard Koziółek w interesującym artykule *Mój dziwny Sienkiewicz* napisał, powołując się na Stanisława Brzozowskiego: „Co nie jest biografią – nie jest w ogóle”<sup>3</sup>. Można przywołać też stanowisko Cypriana Norwida, który w rozprawie *Milczenie* podkreślił, że „Historia przemilcza” wiele spraw, zastępuje je anegdotą, w której mieszczą się także tajemnice biografii<sup>4</sup>...

<sup>1</sup> H. Sienkiewicz, list do redakcji. „Słowo” (Warszawa) 1887, nr 57, z 15 III. Przedruk w: H. Sienkiewicz, *Listy*. Oprac., wstęp, przypisy M. Bokszczanin. T. 5, cz. 3. Warszawa 2009, s. 325.

<sup>2</sup> Zob. np. H. Sienkiewicz: list do J. Janczewskiej, z 7 VI 1888. W: *Listy*, t. 2, cz. 1 (1996), s. 529; list do J. Janczewskiej, z 14 VI 1888. W: *iw.*, s. 534.

<sup>3</sup> R. Koziółek, *Mój dziwny Sienkiewicz*. „Polityka” 2016, nr 1/2, z 1 I, s. 97.

<sup>4</sup> C. Norwid, *Milczenie. Trzecia część*. W: *Proza*. Wybór, oprac. J. W. Gomulicki. Warszawa 1968, s. 303. *Pisma wybrane*. T. 4:

„Historia przemilcza to, na co wystarczającego wyrazu jednego znaleźć trudno, ale co ze stosownymi komentarzami nazwać godzi się... Anegdotą.

Tam są tajemnice psychologii dziejów, biografii [...]”.

Chcę przypomnieć takie tajemnicze fakty z biografii Sienkiewicza z pogranicza anegdoty, tj. napisać o niewielkiej nagrodzie i o zagadkowym – jak byśmy dziś powiedzieli – przekazie bankowym na sumę 15 tys. rubli srebrem, który w warszawskim banku czekał do grudnia 1888 na autora *Trylogii* podróżującego po Europie. Otóż w „Słowie” z 11 XII czytamy:

Od Henryka Sienkiewicza odbieramy list następujący:

Kochany Redaktorze!

Jak Ci wiadomo, w dniu wczorajszym odebrałem przesyłkę pieniężną obejmującą piętnaście tysięcy rs i kartkę ze słowami: „Michał Wołodyjowski – Henrykowi Sienkiewiczowi”.

Jakkolwiek zwyczaj składania podobnych dowodów pieniężnego uznania dla literatów i artystów jest dość rozpowszechniony za granicą, nie był on dotychczas znany u nas, gdzie, wobec ogólnego ubóstwa, tysiące pilniejszych potrzeb oczekuje zaspokojenia.

Co się tyczy mnie osobiście, przyjęcie takiego daru nie jest zgodne ani z moim usposobieniem, ani z moją fantazją. Nie będąc człowiekiem bogatym, zarabiam tyle, a nawet więcej, ile mi potrzeba. Dlatego, mimo wielkiej wdzięczności dla dawcy, ukrywającego się pod pseudonimem Michała Wołodyjowskiego, daru jego przyjąć nie mogę. Pieniądże złożyłem jako depozyt w Towarzystwie Kredytowym Ziemijskim, gdzie w ciągu trzech lat mogą być za udowodnieniem odebrane. Po upływie tego terminu rozporządze nimi według własnego uznania.

Zostaje *etc.*

Henryk Sienkiewicz<sup>5</sup>

Pełny tekst na wspomnianej kartce, chyba nie datowanej, łączącej się z „darem Wołodyjowskiego”, został podany przez Sienkiewicza w liście do szwagierki, Jadwigi z Szetkiewiczów Janczewskiej, i zawierał słowa: „Henrykowi Sienkiewiczowi – Michał Wołodyjowski”, „Zbaraż”, „Częstochowa”, „Kamieniec”, „Nic to”<sup>6</sup>.

Powszechnie cytowany był (z różną kolejnością nazwisk darczyńcy i obdarowanego) w ówczesnej prasie i w większości późniejszych opracowań tylko wers pierwszy, „Henrykowi Sienkiewiczowi – Michał Wołodyjowski”. Całość, wskazująca na *Ogniem i mieczem*, *Potop* i *Pana Wołodyjowskiego*, tj. na *Trylogię*, czyli na cykl powieści historycznych, na „trzy oblężenia, o których mowa w [...] powieściach [...]” – co zaznaczył Sienkiewicz w tym samym liście do Janczewskiej<sup>7</sup> – nie przyciągnęła większej uwagi.

O „darze Wołodyjowskiego” pisała obszernie i z uznaniem współczesna finansowemu epizodowi prasa. Marian Gawalewicz (Quis) w „Tygodniku Ilustrowanym” z 15 XII 1888 pochwalał postawę Sienkiewicza:

autor *Potopu* znalazł się, jak na magnata talentu i serca przystało: złożył pieniądze w depozycie Towarzystwa Kredytowego Ziemijskiego i podziękował za ofiarę, uznawszy: „że tysiące pilniejszych potrzeb oczekuje u nas zaspokojenia. Znam takich, którzy chętnie z własnej kieszeni zaryzykowali kilka tysięcy, byle tylko ich utwory wzbudziły choć jeden taki objaw uznania i entuzjazmu wśród czytelników”<sup>8</sup>.

Stanisław Lentz narysował piękną karykaturę z Wołodyjowskim trzymającym worek z napisem „15 000” w obłoku nad biurkiem tworzącego Sienkiewicza...

<sup>5</sup> „Słowo” 1888, nr 277, z 11 XII, s. 3. Przedruk (bez zdania wstępnego) w: Sienkiewicz, *Listy*, t. 5, cz. 3, s. 328–329.

<sup>6</sup> H. Sienkiewicz, list do J. Janczewskiej, z 10 XII 1888. W: *Listy*, t. 2, cz. 1, s. 613.

<sup>7</sup> *Ibidem*.

<sup>8</sup> Quis [M. Gawalewicz], *Kronika tygodniowa*. „Tygodnik Ilustrowany” 1888, nr 311, z 15 XII, s. 380.

Ale Świętochowski w „Prawdzie” pisał:

Utwory Sienkiewicza czczone już były [...]; zdawało się, że skala odznaczeń już się dla nich wyczerpała. Tymczasem zaszczycone zostały nową i nieprzewidzianą ofiarą: ktoś przysłał autorowi bezimiennie 15.000 rs z kartką: „Michał Wołodyjowski H. Sienkiewiczowi”. Wątpię bardzo, czy „mały rycerz”, zdradzający wielką wrażliwość honorową, nie „ruszyłby wąsikami” na taką formę okazanej w jego imieniu wdzięczności, zwłaszcza że na nią był za biedny<sup>9</sup>.

Ta tajemnicza sprawa obrosła wieloma opracowaniami, poszukiwaniami, bardziej lub mniej anegdotycznymi hipotezami... W końcu stało na tym, że to dar zakochanej kobiety z Ukrainy, bogatej i pięknej wielbicielki sławnego pisarza, przystojnego wdowca...

Julian Krzyżanowski w opracowaniu *Henryk Sienkiewicz. Kalendarz życia i twórczości* stwierdził:

Najosobliwsze, iż Sienkiewicz nie wiedział, kto go kłopotu nabawił. Przypuszczał on, że zrobiła to Czosnowska, którą latem poznał w Ostendzie i z którą w tej sprawie prowadził korespondencję, ale pewności nie miał<sup>10</sup>.

Podobnie uważa Lech Ludorowski w dwu artykułach, gdzie z darem od „Michała Wołodyjowskiego” wiąże się także postać właśnie Marii z Hołowińskich Czosnowskiej<sup>11</sup>.

Ale od połowy grudnia 1888 Sienkiewicz był pewien, że to nie ona użyła pseudonimu „Michał Wołodyjowski”! Z listu do Janczewskiej z 16 XII wynika, że „podejrzana” nadesłała list pełen oburzenia, iż może być posądzana o podszywanie się pod darczyńcę – „Wołodyjowskiego”... List ów, za zgodą mateczki, tj. Wandy Sienkiewiczowej, z bardzo krytycznym komentarzem samego pisarza, został w tej korespondencji skopiowany do wiadomości dla szwagierki<sup>12</sup>... Sienkiewicz w następnym liście do niej, z 24 XII, napisał:

Mam teraz zupełną pewność, że nie była [Czosnowska] niczym w tej sprawie. Przez pośrednictwo K. Górskiego przyszło już upoważnienie dla mnie rozporządzania tą sumą, jak mi „usposobienie i fantazja nakażą”. – Odpisałem Górskiemu, co zamierzam zrobić, a przede wszystkim, że patrzę na ten dar jako na czyn zacnego serca. Zrobiłem to naumyślnie, bo jest więcej takich jak ta pani, którzy oburzają się, że ktoś śmiał mnie ofiarować pieniądze – i ten ofiarodawca mógłby sobie powiedzieć: „Za twoje myto jeszcze cię obito!”<sup>13</sup>

<sup>9</sup> Poseł Prawdy [A. Świętochowski], *Felieton. Liberum veto*. „Prawda” (Warszawa) 1888, nr 50, z 15 XII, s. 598. W tym samym roczniku przytacza się co jakiś czas rubrykę *Zapisy*, np.: „Zmarły niedawno doktor generał Erazm Dylewski zapisał 24 000 rs na stypendia w Uniwersytecie Warszawskim [przede wszystkim dla członków własnej rodziny z guberni wileńskiej i grodzieńskiej – D. Ś.]” (nr 32, z 30 VII, s. 384); „Zapis p. Janusza Roztworowskiego na rzecz biednych ociemniałych, przed kilku laty zrobiony, wchodzi obecnie w życie. Pozwolono przyjąć magistratowi tę ofiarę – 105 000 rs. Zapis nazywać się będzie Fundacją Janusza i Karoliny, małżonków Roztworowskich” (nr 35, z 20 VIII, s. 419).

<sup>10</sup> J. Krzyżanowski, *Henryk Sienkiewicz. Kalendarz życia i twórczości*. Warszawa 1956, s. 154 (Uzup., oprac. M. Bokszczański. Wyd. 2. Warszawa 2012, s. 167).

<sup>11</sup> L. Ludorowski: *Na tropach daru Michała Wołodyjowskiego*. „Przegląd Humanistyczny” 1996, z. 6; *Tajemnica daru Michała Wołodyjowskiego*. W: *Henryk Sienkiewicz. Biografia, twórczość, recepcja*. „Studia Sienkiewiczowskie” t. 1 (1998).

<sup>12</sup> H. Sienkiewicz, list do J. Janczewskiej, z 16 XII 1888. W: *Listy*, t. 2, cz. 1, s. 622.

<sup>13</sup> H. Sienkiewicz, list do J. Janczewskiej, z 24 XII 1888. W: *juw.*, s. 627.

Konstanty Górski (1827–1901), bliźniaczy brat Jana (1827–1898), właściciela Woli Pękoszewskiej,

Sienkiewicz postanowił przeznaczyć roczne procenty od „daru Wołodyjowskiego” (tj. około 800 rubli) na wsparcie dla chorych artystów: pod auspicjami Akademii Umiejętności powołał Fundację im. Marii z Szetkiewiczów Sienkiewiczowej. Lucjan Wrotnowski, który wybierał się do swego majątku Łęki w Galicji, jako prawnik – zajął się redakcją tekstu statutu fundacji<sup>14</sup>. W punkcie 15 tego statutu zapisano ważne zdanie, mające chyba chronić godność i kandydatów, i obdarowanych!?: „Ani nazwiska kandydatów, ani nazwisko otrzymującego zapomogę nie mogą być publicznie wiadome”<sup>15</sup>.

Czy sprawa daru Wołodyjowskiego to anegdota, czy historia? To chyba niemal Norwidowska „historia przemilczana”, zastąpiona anegdotą...

W połowie roku 1887 we Lwowie ogłoszono konkurs literacki z nagrodami pieniężnymi z tzw. fundacji Franciszka Kochmana. Starła się o tę nagrodę m.in. Eliza Orzeszkowa za wydaną właśnie powieść *Nad Niemnem*<sup>16</sup>. Natomiast podróżujący stale Sienkiewicz, poinformowany przez szwagierkę, Jadwigę Janczewską, o konkursie i możliwościach, odpisał jej 20 XI 1887:

Na ów konkurs Kochmana do Lwowa namyśliłem się nie posyłać moich książek, chyba że Dzideczek [tj. Janczewska] daleko mądrzejszy, rozważywszy dobrze, czy wypada lub nie – inaczej poradzi<sup>17</sup>.

Janczewska, zwana w rodzinie Sowietnikiem, prawdopodobnie inaczej poradziła i doprowadziła może do wysłania książek do Lwowa bez wiedzy szwagra, bo w czerwcu 1888 Sienkiewicz zwracał się do niej niemal filuternie:

Wkrótce rozstrzygnie się też ów Kochmanowski konkurs. Ciekawym, czy mi przyznają choć drugą nagrodę wobec faktu, że należy mi się pierwsza. Jeszcze się nie namyśliłem, co zrobię w razie przyznania mi drugiej<sup>18</sup>.

Lwowski sąd konkursowy obradował w czerwcu 1888 najwyraźniej kilka razy, bo w doniesieniach prasowych pojawiają się sformułowania „kolejne” lub „ostatnie” posiedzenie – i przyznał w końcu dwie nagrody, pierwszą: 1000 zlr Tadeuszowi Korzonowi; drugą: 500 zlr Henrykowi Sienkiewiczowi.

---

oraz młodszy rodzony brat Ludwika (1818–1908), działacza społecznego i politycznego, m.in. prezesa Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Konstanty Górski był publicystą (piszącym także pod pseudonimami: K. A. Zagora, Baronowa X.Y.Z., i anonimowo), działaczem społecznym, członkiem Rady Nadzorczej Banku Handlowego w Warszawie. Wraz z Antonim i Lucjanem Wrotnowskimi, Mściśławem Godlewskim i in. – współzałożycielem konserwatywnego dziennika warszawskiego „Słowo”, którego redaktorem naczelnym został w 1882 roku Sienkiewicz. Podejrzewam, że list z 30 III 1892 (w: Sienkiewicz, *Listy*, t. 1, cz. 2 (Wstęp, biogramy J. Krzyżanowski 1977), s. 290) włączony do korespondencji Konstantego Marii Górskiego (zwanego żartobliwie Kociogórskim) skierowany był do jego stryja, właśnie Konstantego Górskiego. Sienkiewicz napisał tu m.in.: „Oburza mnie tylko Pańska »modestia«, albowiem uważam w ogóle literatów, a w szczególności Pana za sól ziemi”.

<sup>14</sup> Zob. Sienkiewicz, list do Janczewskiej, z 24 XII 1888, s. 626.

<sup>15</sup> Cyt. za: J. Krzyżanowski, *Stypendium Sienkiewiczowskie w Akademii Umiejętności*. W: *Pokłosie Sienkiewiczowskie. Szkice literackie*. Warszawa 1973, s. 477.

<sup>16</sup> E. Orzeszkowa, *Listy zebrane*. T. 3. Przygot. do druku, komentarz E. Janowski. Wrocław 1956, s. 79, 415.

<sup>17</sup> H. Sienkiewicz, list do J. Janczewskiej, z 20 XI 1887. W: *Listy*, t. 2, cz. 1, s. 466. Zob. też s. 468, przypis 14.

<sup>18</sup> Sienkiewicz, list do Janczewskiej, z 14 VI 1888. W: *juw.*, s. 535. Zob. też s. 537, przypis 9.

W „Gazecie Lwowskiej” z 24 VI 1888, w rubryce *Ostatnia poczta*, zamieszczono komunikat:

Komisja konkursowa fundacji Franciszka Kochmana dla literatów polskich odbyła dziś [tj. w sobotę] w sali radnej Wydziału Krajowego ostatnie swe posiedzenie.

Obecni byli pod przewodnictwem zastępcy marszałka, Oktawa Pietruskiego, kuratorzy fundacji: dr Zygmunt Samolewicz i dr Gustaw Roszkowski; dalej członkowie komisji: dr Ludwik Kubala, Władysław Łoziński, dr Antoni Malecki, dr Tadeusz Pilat, dr Bronisław Radziszewski i dr Władysław Zajązkowski.

Z nadesłanych na konkurs trzydziestu kilku dzieł sekcje fachowe komisji nie proponowały żadnego do premiowania.

Natomiast przedstawiono jako odpowiednie do premiowania dzieła: Adama Asnyka *Poezje*, Tadeusza Korzона *Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta* i Henryka Sienkiewicza cykl powieści historycznych *Ogniem i mieczem*, *Potop*, *Pan Wołodyjowski*.

Większością głosów uchwaliła komisja przyznać premię 500 zł[r] Henrykowi Sienkiewiczowi za cykl powieści historycznych *Ogniem i mieczem*, *Potop* i *Pan Wołodyjowski*. Nagrodę zaś w kwocie 1000 zł[r] Tadeuszowi Korzonowi z Warszawy za dzieło 4-tomowe p.n. *Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta*. Z powodu wzrostu funduszy będą na przyszłość, nie jak dotąd co 3 lata, lecz co 2 lata przyznawane premie za najlepsze dzieła polskie w kwotach 500 i 1000 zł[r]<sup>19</sup>.

W lwowskim „Przeglądzie Politycznym Społecznym i Literackim” z 26 VI na uwagę zasługują odmiany komunikatu:

Na konkurs przysłano około 50 dzieł, które komisja, podzielona na cztery sekcje – historyczną, literacką, filozoficzną i prawniczą – uznała wszystkie po zbadaniu za nie odpowiadające wymaganiom. Wobec tego komisja postanowiła rozpatrzyć się w dziełach tych autorów, którzy nie ubiegali się o nagrodę, i podniosła jako mające wyższą wartość: Trylogię powieści historycznych Henryka Sienkiewicza i prace Adama Asnyka z działu literatury pięknej, a z prac naukowych *Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta* przez Tadeusza Korzона z Warszawy. [...]

Pan Tadeusz Korzon, którego dzieło *Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta* zostało właśnie odznaczone, był czas jakiś (po ukończeniu uniwersytetu moskiewskiego w roku 1859) nauczycielem historii w gimnazjum w Kownie, później zaś był sekretarzem urzędu gubernialnego do spraw włściańskich tamże, a następnie przeniósł się do Warszawy, gdzie oddał się zupełnie pióru. Wówczas napisał i wydał *Pogląd porównawczy na procedury karne francuską i angielską*, *Kurs historii wieków średnich*, *Nowe dzieje starożytnej Mezopotamii i Iranu*, *Dzieje umysłowego rozwoju Europy*, przekład Drapera i wiele artykułów do rozmaitych pism periodycznych<sup>20</sup>.

O Sienkiewiczzu w tej notatce nie ma więcej ani słowa. Krakowski „Czas” w numerze z 24 VI 1888 podał krótką informację:

L w ó w, 23 czerwca. Komisja konkursowa uchwaliła większością głosów przyznać z fundacji Kochmana premię w kwocie pięćset złr Sienkiewiczowi za cykl powieści historycznych, zaś premię tysiąc złr Tadeuszowi Korzonowi za dzieło pod t. *Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta*<sup>21</sup>.

W kolejnym numerze „Czasu” powtórzono skróconą wersję lwowskiego werdyktu z tamtejszej prasy<sup>22</sup>. W następnych numerach dziennika nie ma ani zdania komentarsza. Dopiero w numerze 151 „Czasu” z 5 VII 1888 jest ogłoszenie o kolejnym

<sup>19</sup> *Konkurs literacki imienia Franciszka Kochmana*. „Gazeta Lwowska” 1884, nr 144, z 24 VI, s. 4.

<sup>20</sup> *Fundacja dla literatów im. Fr. Kochmana*. „Przegląd Polityczny, Społeczny i Literacki” 1888, nr 146, z 26 VI, s. 3, rubryka *Kronika*. Podkreśl. D. Ś.

<sup>21</sup> *Telegramy własne „Czasu”*. „Czas” 1888, nr 143, z 24 VI, s. 3.

<sup>22</sup> *Jw.*, nr 144, z 26 VI, s. 2, rubryka *Ruch umysłowy i artystyczny*.

konkursie zorganizowanym przez fundację Franciszka Kochmana z realizacją za dwa lata.

Z fundacji Kochmana przyznano więc nagrodę drugą (!) Sienkiewiczowi – choć jedyną w dziale literackim – za „cykl powieści historycznych”, oraz pierwszą Korzonowi za *Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta*<sup>23</sup>. Korzon w liście do Sienkiewicza, pisząc o sobie jako o robotniku od „kopania kruszców dziejowych”, Sienkiewicza traktując jako artystę od ich „szlifowania, glansowania, spajania ogniem twórczości”, przypominał ten fakt: „Miała to poczucie niegdyś Komisja Konkursowa Wydziału Krajowego Galicji, przyznając nam jednocześnie, w jednej decyzji, nagrodę Kochmana”<sup>24</sup>.

Prasa warszawska informowała o nagrodach fundacji Kochmana bardzo skąpo. Nic na ten temat nie donosiło, nawet w korespondencjach ze Lwowa, np. warszawskie „Słowo”, a więc dziennik związany z kręgiem Sienkiewicza. Warszawska „Prawda” podała komunikat:

Ze Lwowa: Wydział Krajowy wyznaczył dwie nagrody z fundacji Kochmana [!]. Tadeusz Korzon otrzymał 1000 złr za *Dzieje wewnętrzne Polski*, a H. Sienkiewicz 500 złr za cykl powieści historycznych<sup>25</sup>.

„Przegląd Tygodniowy” w numerze 27 zamieścił informację o premiach fundacji Komana (!) nawet z kąśliwą uwagą, że nagrodzone powieści Sienkiewicza, teraz tak sławne, „z biegiem czasu zejną na stanowisko” utworów trzeciorzędnych<sup>26</sup>.

<sup>23</sup> O fundacji Kochmana i nagrodzie (przyznanej w piątej kadencji sejmu?) nie znalazłam informacji w pracach: *Repertorium czynności galicyjskiego sejmu krajowego. Od roku 1883 po rok 1889*. Zebrał W. Koziębrowski. T. 1–2. Lwów 1889. – S. Grodziski, *Sejm krajowy galicyjski 1861–1914*. Wyd. Sejmowe. T. 1–2. Warszawa 1993. W książce *Miasto Lwów w okresie samorządu 1870–1895* (Lwów 1896) także nie pojawia się sprawa fundacji Kochmana, choć mowa jest o posiedzeniach Rady Miejskiej. Ale w tym wypadku wiadomo, że z powodu zmian personalnych nie zachowały się (nie powstawały?) sprawozdania za lata 1886–1888. Petersburgski „Kraj” (1888, nr 26, z 24 VI (6 VII), s. 5, rubryka *Z daleka i z bliska*), podaje: „Rozstrzygnięcie konkursu z Fundacji Kochmana [!], o której niedawno pisałem, nastąpiło przedwczoraj: komisja odrzuciła wszystkie dzieła zgłoszone i przedstawiła Wydziałowi Krajowemu do opremiowania: powieści Sienkiewicza i Korzona *Wewnętrzne dzieje Polski*. W tymże [konkursie?] były i *Poezje* Asnyka. Zarazem postanowiono, skoro fundusze na to pozwalają, by odtąd konkurs ogłaszany był nie co 3, ale co 2 lata, z dwiema nagrodami: 500 i 1000 złr. Wyrok Komisji tym razem zszedł się zupełnie z głosem opinii” (Nota [T. Zadurałowicz]). W „Przeglądzie Literackim”, dodatku do „Kraju” (1888, nr 27, z 1 (13) VII), można przeczytać informację „Od Wydziału Krajowego we Lwowie. Konkurs na 2 premie z Fundacji Franciszka Kochmana na 500 i 1000 złr dla 2 dzieł w języku polskim, z prekluzją do 31 marca 1890 roku. W skład jury wchodzi: Oktaw Pietruski, przewodniczący, G. Roszkowski, Z. Samolewicz, Pilat, Radziszewski, Sawczyński, Zajączkowski. Komisja ma prawo nagradzać także dzieła nie nadesłane na konkurs, z powodu jednak możliwości przeoczenia, wzywa autorów do nadsyłania dzieł swoich. Na poprzednim konkursie, jak wiadomo, otrzymali nagrody pp. H. Sienkiewicz i T. Korzon”.

<sup>24</sup> T. Korzon, list do H. Sienkiewicza, z 15 XI 1912. W: *Pisma*. T. 1. Warszawa 1915, s. 94. Wydział Krajowy Galicji, którego Komisja Konkursowa przyznała nagrody fundacji, był organem wykonawczym Galicyjskiego Sejmu Krajowego.

<sup>25</sup> *Kronika bieżąca*. „Prawda” (Warszawa) 1888, nr 26, z 30 (18) VI, s. 312.

<sup>26</sup> Oto pełny tekst: „We Lwowie z zapisu Komana [!] rozdano nagrody za najlepsze literackie i naukowe prace. Konkurs odbył się po raz pierwszy i trudno nie przyznać, że się odbył bardzo szczęśliwie, że zyskał sobie ogólną aprobatę, zarówno autorów, jak publiczności. Nagrodzono cykl historycznych powieści Henryka Sienkiewicza oraz dzieło Tadeusza Korzona *Wewnętrzne dzieje Polski za pano-*

„Kłosy” w numerze 1208 dały na stronie tytułowej (tj. 113) fotografię Korzona, na s. 118 zaś krótką notkę biograficzną o nim ze zdaniem końcowym: „O cennych pracach jego historycznych, z których *Wewnętrzne dzieje Polski* dwukrotną nagrodą uwieńczone zostały, pomówimy w przyszłym tygodniu”<sup>27</sup>.

Ale w kolejnych tygodniach nic się nie pisało o nagrodzie z fundacji Kochmana w „Kłosach”. Podobnie „Bluszcz” w numerze 1/2 z roku już 1889 zamieścił – z fotografią Korzona na pierwszej stronie – obszerny artykuł pióra Stanisława Krzeмиńskiego o pracach i zasługach warszawskiego historyka bez wzmianki o nagrodzie od fundacji Kochmana.

Wydawało się, że nie ma potwierdzenia przyjęcie przez Sienkiewicza lwowskiej nagrody. Ale chyba jest – dzięki skrupulatności Mścislawa Godlewskiego: 14 VII 1888 pisarz wysłał do niego z Sopotu list:

Kochany Mścislawie!

W Ka(l)ten zostawiłem obecny mój adres [warszawski?], więc odesłano mi list z awizacją. Pe w n o t o j e s t o w a n a g r o d a . B a d Ź ł a s k a w k a z a ć j ą z a r a z o d e b r a ć i p r z y s ł a ć t u . N i e d ł a t e g o z a r a z , b y m p o t r z e b o w a ł p i e n i ą d z y [...].

Podał też adresy teściowej i swój w „via Danzig, Zoppot”. Na liście tym Godlewski zanotował: „Odp. 16 VII (18)88 i dołącz. 500 reńskich”<sup>28</sup>. W opracowaniu *Listów* Sienkiewicza do sformułowaniu „owa nagroda” dodano taki komentarz w przypisie: „Szczegół trudny do ustalenia”<sup>29</sup>, ale teraz jest już oczywiste, że to lwowska premia fundacji Kochmana, o której w redakcji „Słowa” dobrze wiedziano!

W grudniu 1888 mówiło się i pisało tylko o „darze Wołodyjowskiego”. Sienkiewicz, jak podano wcześniej, początkowo owego daru nie przyjął, podziękował pseudonimowemu darczyńcy i ogłosił, że kwotę zdeponował w Towarzystwie Kredytowym Ziemi w Warszawie, skąd może być odebrana w ciągu 3 lat...

Nagroda fundacji Kochmana, chyba jedna z pierwszych przyznanych Sienkiewiczowi, jakby wyparowała. Już w tym samym grudniu 1888 Sienkiewicz informował szwagierkę, iż roczny dochód z owej 15-tysięcznej kwoty „od Wołodyjowskiego” (w lutym 1889 było to z procentami już „15 750 nom. warsz.”, czyli rubli), tj. 800 rubli srebrem, przeznaczył na fundusz imienia niedawno zmarłej żony, Marii z Szetkiewiczów Sienkiewiczowej, z którego będą wypłacane jakby zasiłki dla pisarzy

---

wania Stanisława Augusta. Pomijamy powieści – zyskały one autorowi sławę, pieniądze i to przekonanie, iż są pierwszorzędnym utworem w beletryście społecznej. Sprzeczać się o to dziś byłoby robotą próżną – nie odmawiamy autorowi talentu, ale bolejemy, że go tyle wyszafował na rzeczy z gruntu fałszywe, na apoteozę stosunków raczej potępienia wymagających. Jesteśmy przekonani, że powieści historyczne Sienkiewicza z biegiem czasu zejną na stanowisko *Jana z Tęczyna, Pojaty, Zamku Krakowskiego*, nie dosięgając nawet *Listopada*... Przyszłość to pokaże, dziś sędziowie nagradzali to w dziedzinie literackiego piękna, co im przeciętny sąd ogółu niewątpliwie wskazał. Druga za to nagroda wytrzyma ogień czasu, a ma tę zasługę, iż nagradza cichą i rzetelną pracę” („Przegląd Tygodniowy” 1888, nr 27, z 19 VI (1 VII)). Redakcja nie знаła, czy nie chciała podać, kolejności nagród.

<sup>27</sup> „Kłosy” 1888, nr 1208, z 11 (23) VIII, s. 113, 118. Ta „dwukrotna nagroda” to chyba aluzja do 500 złr dla Sienkiewicza i 1000 złr dla Korzona.

<sup>28</sup> H. Sienkiewicz, list do M. Godlewskiego, z 14 VII 1888. W: *Listy*, t. 1, cz. 2, s. 58. Podkreśl. D. Ś.

<sup>29</sup> *Ibidem*, przypis 1.



i artystów zagrożonych gruźlicą. Więc niejako fundacja za fundację... Może Ludwik Górski, ważna postać Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, zaprzyjaźniony z Sienkiewiczem, też poinformował, że „pan Wołodyjowski” zgodził się na taki projekt...

„Biesiada Literacka” w 1889 roku jako pierwszą wiadomość *Raptularza tygodniowego* dała bardzo jasno sformułowaną notatkę:

DLA CHORYCH LITERATÓW I ARTYSTÓW

Wiadomo, że ktoś kryjący się pod pseudonimem Michała Wołodyjowskiego nadesłał Sienkiewiczowi 15.000 rs; że Sienkiewicz sumę tę złożył w kantorze Banku Państwa; że następnie zgłosił się tenże pseudonim z zapewnieniem, że owej sumy nikt nigdy nie podniesie i że on, Sienkiewicz, może nią rozporządzić według woli. Wtedy autor *Pana Wołodyjowskiego* owe 15.000 rs postanowił przeznaczyć na zapomogi literatom i artystom chorym na piersi i potrzebującym wyjechać do stacyj klimatycznych. Sienkiewicz utracił był żonę ukochaną na tę straszną chorobę i dlatego zapomogom tym nadał miano fundacyj imienia Marii z Szetkiewiczów Sienkiewiczowej<sup>30</sup>.

Ale czemu dar był od Wołodyjowskiego właśnie, nie zaś np. od Skrzetuskiego, Podbięty czy Kmicica bądź Zagłoby? W *Trylogii* Wołodyjowski – obok właśnie Zagłoby – jest ważnym bohaterem wszystkich części, a druk powieści o małym rycerzu sfinalizowano tuż przed werdyktem lwowskim. Tylko że... Wołodyjowski zakończył przecież życie śmiercią bohaterską wprawdzie, lecz i samobójczą, wysadzając się w powietrze w twierdzy kamienieckiej – stąd może ten „obłok” w karykaturze Lentza?!

Warto tu jeszcze napisać: kim naprawdę był Franciszek Kochman?

Stanisław Sławomir Nicieja w opracowaniu *Cmentarz Łyczakowski we Lwowie w latach 1786–1988* podaje: „Kochman Franciszek (ok. 1824–1866), kupiec, twórca znanej fundacyj przydzielającej wysokie nagrody dla literatów polskich”<sup>31</sup>.

Kochman zmarł – jak informują nekrologi – „po dłuższej niemocy”, 8 III 1866, w wieku około 42 lat, zostawiwszy spory majątek, z którego dochody mają być, według testamentu, przeznaczone na fundację dla wsparcia ludzi pióra tworzących w języku polskim, na posagi dla biednych a uczciwych i przystojnych dziewcząt oraz na dożywocie dla „sędziwej matki”.

Oto pełniejsza nota w lwowskiej „Gazecie Narodowej”:

Franciszek Kochman, c.k. urzędnik, oficjał izby obrachunkowej, zmarły wczoraj, 8 marca b.r. po długiej i ciężkiej słabości, przeznaczył cały swój majątek, składający się z kapitału gotowego 4000 zlr [tj. złote reńskie] m.k. [tj. marka polska] w listach zastawnych Towarzystwa Kredytowego i z realności całej pod [liczbą] 426<sup>3/4</sup>, tudzież z części realności [pod] [liczbą] 122<sup>3/4</sup>, położonych na dwie fundacje. Kapitał 4000 zlr moralnym, skromnym i oszczędnym życiem uzbierany przeznacza na fundusz wyposażenia najbiedniejszych dziewcząt służących – realności zaś na wsparcie literatury polskiej, ustanawiając fundusz dla rozdawania nagród literatom języka polskiego, przyłącza je do Zakładu Narodowego imienia Ossolińskich, lecz zastrzega wyraźnie, że kapitał uzyskany ze sprzedaży tych realności ma stanowić całkiem odrębny, pod osobnym zarządem stojący majątek, który z majątkiem rzeczzonego Zakładu nie wspólnego mieć nie ma i na rzecz tegoż pod żadnym względem użyty być nie może. W obszernym ostatniej woli swojej rozporządzeniu rozwija dokładnie myśl swoją i postanawia warunki, pod którymi powołane osoby obdarowane być mogą. Ażeby wola jego święcie wykonaną była, ustanowił

<sup>30</sup> *Dla chorych literatów i artystów*. „Biesiada Literacka” 1889, nr 4, z 25 I, s. 59, rubryka *Raptularz tygodniowy*.

<sup>31</sup> S. S. Nicieja, *Cmentarz Łyczakowski we Lwowie w latach 1786–1986*. Wrocław 1988, s. 341.

egzekutorów teje w osobach W. W. dr. Dominika Gembarzewskiego, już za życia pełnomocnika swego, i Mikołaja Czajkowskiego, kolegi swojego, mianując ich zarazem kuratorami tych fundacji. Kapitał 4000 złr m.k. w listach zastawnych przechodzi wedle rozporządzenia testatora pod opiekę i zarząd wysokiego sejmu krajowego, a gdyby takowy nie fungował lub zarząd tego funduszu z siebie odsunął, pod opiekę i zarząd reprezentacji miasta Lwowa – pozostałej, wiekowej matce zapewnił przyzwoite utrzymanie, wyznaczając z dochodów majątku przeznaczanego na rzeczne fundacje dożywotnią pensję, która przede wszystkim aż do zgonu ma być jej wypłacana<sup>32</sup>.

Jak realizowano zapisy testamentu po roku 1866 i w latach siedemdziesiątych XIX wieku – nie bardzo wiadomo, być może tylko zapewniono „sędziwej matce przyzwoite utrzymanie” lub starano się sprzedać wymienione w testamencie nieruchomości. Pełnomocnik Kochmana i kurator fundacji, znany lwowski prawnik, Dominik Gembarzewski, zmarł w 1883 roku. Z początkiem 1884 roku w prasie pojawiają się zapowiedzi „wejścia w wykonanie” zapisu Kochmana. Np. Władysław Zawadzki w *Korespondencji zagranicznej* datowanej „Lwów w styczniu 1884 r.,” dla warszawskiego „Bluszczu”, donosi niezbyt precyzyjnie:

Przed dziesięciu mniej więcej laty zmarł we Lwowie niejaki Kochman, urzędnik, który oszczędnością całego życia zgromadził niewielki stosunkowo fundusik kilkunastu tysięcy guldenów i chciał go po śmierci oddać na cel dobroczynny. Ale na jaki? W tym tkwiło pytanie, nad którym długo się namyślał. Najopłakanież wydał mu się los ludzi pracujących umysłowo na polu literatury, którym praca, dla dobra społeczeństwa i pożytku nauk podjęta, zbyt skąpy przynosi plon materialny tak, iż całe życie nieraz z niedostatkiem walczyć są zmuszeni; zwrócił też uwagę jego los sług i biednych dziewcząt, rzuconych samopas na łaskę losu i pastwę nędzy. Podzielił więc swój fundusik i uczynił zapis przeznaczający go w połowie na wynagrodzenie prac literackich, w połowie na zaopatrzenie ubogich [a zdrowych i przystojnych] dziewcząt. [...] polecił pozostawiony kapitał procentować tak długo, dopóki nie wzrośnie do tej wysokości, iżby fundację w życie wprowadzić można, co właśnie obecnie już ma nastąpić. [...] Grono sędziów oceniających wartość utworów konkursowych ma się składać z zaproszonych w tym celu przez kuratorów fundacji i Wydział Krajowy mężów nauki, posiadających ustalone imię na polu piśmiennictwa<sup>33</sup>.

Według Zawadzkiego nagrody miały być roczne w wysokości 300, 500 i 1000 guldenów, a w miarę wzrostu kapitałów – do 5000 guldenów, i można się było o nie ubiegać powtórnie.

Oto ogłoszenie konkursowe w „Kurierze Lwowskim”:

Fundacja Kochmana dla literatów polskich. Wydział Krajowy rozpisuje konkurs z terminem prekluzyjnym po dzień 31 marca 1892 r. na dwie premie z Fundacji Franciszka Kochmana, a to jedną w kwocie 500 złr, drugą w kwocie 1000 złr dla dwóch dzieł w języku polskim za najlepsze uznanych, i wzywa wszystkich literatów polskich, bez różnicy, w którym kraju i pod jakim rządem żyją, ażeby w powyższym terminie dzieła swoje, o ile uważają je za godne ubiegania się o te premie, przesłali do Lwowa pod adresem Wydziału Krajowego. W myśl statutu Fundacji mogą być dopuszczone do konkursu dzieła autorów polskich w języku polskim, z wyjątkiem jedynie dzieł treści religijnej i teologicznej, zaś wydawnictwa materiałowe historycznych lub innych, bibliograficzne itp., tylko wtedy, jeżeli im towarzyszy samodzielne, oryginalne dzieło autora. Także utwory autorów już zmarłych mogą się ubiegać o premie konkursową, jednakże z zastrzeżeniem, że jeżeli są to dzieła już drukowane za życia autora, to im tylko w ciągu trzech pierwszych lat od jego zgonu prawo do konkursu służy. Jeżeli zaś są to prace jeszcze nie ogłoszone drukiem, to przyznana im nagroda przede wszystkim na wydrukowanie dzieła

<sup>32</sup> Nowa fundacja. „Gazeta Narodowa” (Lwów) 1866, nr 57, z 9 III, rubryka Kronika.

<sup>33</sup> „Bluszcz” 1884, nr 7, z 1 (13) II, s. 56, rubryka *Korespondencja zagraniczna*.

użyta być powinna. O pracach autorów jeszcze żyjących samo się rozumie, że jedynie książki drukiem już ogłoszone mają prawo do konkursu.

Dawniejsze jednak publikacje niż z r. 1882, jako roku o dziesięć lat wyprzedzającego prekluzję niniejszego konkursu, bez różnicy, czy ich autorowie żyją lub nie, nie mogą według postanowień statutu być dopuszczone do konkursu. Własność literacka dzieła wynagrodzonego służy autorowi nadal, nadesłane zaś egzemplarze zostaną na koszt wysyłającego zwrócone tylko na osobne wyraźne żądanie. Nagroda przyznana dziełu drukowanemu autora już zgasłego przypada na rzecz jego spadkobierców, gdyby zaś takich nie było, orzeczce komisja konkursowa, na jaki cel nagroda ta ma być użyta. Ocenianiem dzieł do konkursu zgłoszonych i przyznawaniem nagród zajmuje się komisja konkursowa, przez Wydział Krajowy powołana<sup>34</sup>.

Skład komisji trochę się zmieniał niemal w każdym konkursie. Pierwsze nagrody literackie z fundacji Kochmana przyznano właśnie w 1888 roku Korzonowi i Sienkiewiczowi. Laureatami byli też m.in.: dr Franciszek Piekosiński<sup>35</sup> w 1898 roku – 1000 złr za prace źródłowe z zakresu heraldyki; Maria Konopnicka w roku 1902 za studium *Mickiewicz, jego życie i duch* wydane w 1899 roku, co odnotowano w *Nowym Korbucie*<sup>36</sup> oraz w *Polskim słowniku biograficznym*<sup>37</sup> jako pracę nagrodzoną przez Lwowską Komisję Historyczno-Naukową, bez wzmianki o fundacji Kochmana; Eliza Orzeszkowa – nagroda w wysokości 2000 koron, przyznana 28 III 1906 „za powieści i za całą działalność literacką”<sup>38</sup>. W roku 1908 Komisja Konkursowa w składzie: dr Gustaw Roszkowski, Ludwik Kubala, Władysław Łoziński, Tadeusz Wojciechowski, Marian Raciborski, Ignacy Zakrzewski oraz radca Jan Bołoz Antoniewicz, uhonorowała premią w wysokości 2000 koron (tj. 800 rubli) doktora Augusta Wiktora Witkowskiego za napisanie akademickiego podręcznika fizyki i za działalność naukową na Uniwersytecie Jagiellońskim, a premią 1000 koron doktora Jana Kasprowicza za całą jego działalność poetycką. W roku 1910 drugą nagrodę z fundacji Kochmana otrzymał inżynier Józef Rychter za pracę zatytułowaną *Fundamenty*. O pierwszej nagrodzie nie zdołałam znaleźć informacji. W roku 1914 fundacja przestała istnieć.

Tu znowu wkraczamy w sferę anegdoty i domysłów. Henryk Zbierzchowski, lwowianin, wydał w Krakowie w 1919 roku powieść sensacyjną *Człowiek o dwu twarzach*. Jest to historia inteligentnego, zdolnego chłopca z nizin społecznych, Józefa Piszczyka, który brał każdą pracę, pierwsze większe pieniądze zarobił u sprytnego Żyda, a pod innym imieniem – jako Franciszek, opiekował się sparaliżowanym, zamożnym i samotnym inteligentem; przy tej okazji zaprzyjaźnił się z lektorem swego chlebobdawcy-podopiecznego, początkującym literatem. Gdy zorientował się, iż stary, chory człowiek polubił go i zapisał mu w testamencie swój majątek, przyspieszył jego śmierć. Stał się na tyle zamożny, że mógł robić interesy – i je skutecz-

<sup>34</sup> „Kurier Lwowski” 1890, nr z 31 X.

<sup>35</sup> F. P i e k o s i ń s k i starał się długo i bezskutecznie o dotację w Krakowskiej Akademii Umiejętności, co podobno stało się źródłem żartu – „Wyszedł jak Piekosiński na Krakowskiej Akademii Umiejętności”.

<sup>36</sup> *Nowy Korbut*. T. 14. Warszawa 1973, s. 346, poz. 43: „Praca nagrodzona w 1902 dyplomem fundacji F. Kochmana. (Nagroda za całokształt działalności literackiej ze szczególnym uwzględnieniem książki pt. *Mickiewicz, jego życie i duch*)”.

<sup>37</sup> *Polski słownik biograficzny*. T. 13, z. 4. Wrocław 1968, s. 580.

<sup>38</sup> E. O r z e s z k o w a, list do L. Méyeta, z 15 IV 1906. W: *Listy zebrane*, t. 2 (1955), s. 275, 420.

nie robił. Przyjaciel wyswatał mu piękną, lecz bardzo biedną pannę z wyższej sfery. Franciszek pokochał i poślubił dziewczynę, dla niej, dość bezwzględnie, „robił” pieniądze. Ale żona i przyjaciel go zdradzili. Franciszek, dowiedziawszy się o tym, w czasie swej uroczystej, urodzinowej kolacji wysadził w powietrze siebie i zakonaną parę zdrajców. Zostawił jednak starannie przygotowany testament, w którym majątek przeznaczył na cele kulturalne i dobroczynne pokazując również tę swoją drugą twarz<sup>39</sup>. W roku 1928 Zbierzchowski został laureatem nagrody literackiej miasta Lwowa. Dziesięć lat później wydał tam już trochę zmienioną i poszerzoną wersję *Człowieka o dwu twarzach* zatytułowaną *Kariera pana Franciszka*. Nazwisko Kochmana, oczywiście, tam nie pada (choć imię Franciszek jest ważne!), ale samobójcza śmierć spowodowana wybuchem dynamitu oraz... poszerzona wersja testamentu – z zapisem dla fundacji na rzecz ubogich dziewcząt i ludzi pióra – w powieści pozostała.

Te może trochę zagmatwane rozważania mają na celu nie tylko przypomnienie lwowskiej, pierwszej nagrody dla Sienkiewicza za *Trylogię*, lecz swoiste powiązanie premii z fundacji Kochmana oraz „daru Wołodyjowskiego”. Sienkiewicz tę lwowską premię odebrał, choć drugą lokatą był chyba urażony („owa nagroda” – w liście do Godlewskiego).

A jednak kwota 500 złr, czyli 500 guldenów, to we Lwowie nie było tak mało. Przeglądanie prasy lwowskiej z 1888 roku pokazuje, że w handlu zbożem 1 rubel odpowiadał 1,46–1,80 złr, tj. guldenów, rubel srebrny pewnie trochę większej ich liczbie. Stanowisko nauczyciela „z wolnym pomieszkaniem, opałem i światłem” w miasteczkach galicyjskich oferowano za około 300 reńskich rocznie. Spotyka się ogłoszenia, że cesarz, „z prywatnej szkatuły”, obdarowuje jednorazowo szkołę, gminę czy instytucję kwotami np. 100, 200 czy 300 guldenów. Natomiast za rasowego konia-„stadnika” płacono ponad 90 000 guldenów. Według kursu weksli galicyjskie 500 guldenów, czyli 500 złotych reńskich (mniej więcej 1000 koron), miało wartość około 608 rosyjskich rubli srebrem<sup>40</sup>. Za druk *Pana Wołodyjowskiego* w „Czasie” od czerwca 1887 do maja 1888 Sienkiewicz otrzymał – według relacji w liście do Janczewskiej z 14 VI 1888 – „razem 2000” guldenów, czyli jakby cztery premie z fundacji Kochmana<sup>41</sup>.

Moja hipoteza powstania „daru Wołodyjowskiego” jest taka: w czerwcu 1888 we Lwowie przyznano Sienkiewiczowi drugą (choć – powtórzmy – dla niego chyba pierwszą, jaką dostał!) nagrodę z fundacji Franciszka Kochmana za *Trylogię*. Sumę 500 reńskich wysłano na adres pisarza do Warszawy, Godlewski w połowie lipca 1888 przesłał je do Sopotu.

Lwowska nagroda, o której prasa warszawska informowała skąpo i niedokładnie, zrobiła chyba większe wrażenie na związanym z Sienkiewiczem warszawskim środowisku literackim, które bez wątplenia odczuło pewną konfuzję z powodu

<sup>39</sup> S. Lam („Przegląd Powszechny” 1920, t. 145/146 (kwiecień)) w dość krytycznej recenzji tej powieści wyraża przekonanie, że została ona napisana na zamówienie. Nie precyzuje, czyje, ale chyba dla pieniędzy: „Niestety, ta pokusa coraz to bardziej uwodzi dziś pisarzy polskich, zdanych na łaskę losu lub opiekę zawsze platonicy i idealną... Ministerstwa Kultury i Sztuki”.

<sup>40</sup> „Gazeta Losowań Papierów Publicznych” 1888, s. 6.

<sup>41</sup> Sienkiewicz, list do Janczewskiej, z 14 VI 1888, s. 536.

„niedocenia” ulubionego pisarza i redaktora drugą lokatą, niż na samym auto-rze *Trylogii*. Mówiono może: „Lwów przyznał drugą nagrodę z fundacji jakiegoś Kochmana naszemu redaktorowi, naszemu warszawskiemu autorowi, naszemu stałemu współpracownikowi..., a my???” I najwyraźniej postanowiono ufundować solidną nagrodę, na którą złożyli się prawdopodobnie majątni bracia Górcy: Ludwik, przyjazny Sienkiewiczowi i hojny, oraz Konstanty i jego żona Julia z Golicynów, może z honorarium za właśnie wydaną w Krakowie, politycznie niebezpieczną w Warszawie, publikację *Towarzystwo warszawskie. Listy do przyjaciółki [...]* – tak, aby powstała ta okrągła suma 15 tys. rubli srebrem od „Michała Wołodyjowskiego”, narysowana w obłoczku przez Lentza. Sprawa wymagała dyskrecji i taktu zarówno ze względu na Sienkiewicza, jak i na sytuację polityczną w Warszawie, rządzonej przez małżeństwo Marii Andriejewny i Josifa Władimirowicza Hurków. Tę składkę na „dar Wołodyjowskiego” musiano zdeponować w banku warszawskim na kilka miesięcy przed grudniowym listem Sienkiewicza, bo 11 II 1889 do Akademii Umiejętności w Krakowie trafiło „15.750 nom. warsz.”, czyli dodatkowo 750 rubli procentów jako kapitał żelazny fundacji im. Marii z Szetkiewiczów Sienkiewiczowej.

Ale czy sprawa obłoczka ma jakiś związek z samobójczą śmiercią pana Wołodyjowskiego w Kamieńcu Podolskim i... pana Franciszka (Kochmana) we Lwowie roku 1866 z powieści Zbierzchowskiego – może kiedyś się okaże, a może pozostanie w anegdocie literackiej.

#### Abstract

DOBROSLAWA ŚWIERCZYŃSKA Institute of Literary Research of the Polish Academy of Sciences, Warsaw

#### SIENKIEWICZ, “WOŁODYJOWSKI'S GIFT” AND FRANCISZEK KOCHMAN'S FOUNDATION

The article, mainly based on multivolume edition of Henryk Sienkiewicz's *Listy (Letters)* prepared by Maria Bokszczanin, recalls a real and anecdotal history of two financial rewards which the writer received after completing his *Trylogia (The Trilogy)* in the year 1888: the first – an insignificant one, amounting to 500 Austro-Hungarian guldens, a “bonus” from the Lviv organisation, so-called Franciszek Kochman's Foundation paid in June and of which Sienkiewicz biographers knew very little, and the second, referred to as “Wołodyjowski's gift,” a sum of 15,000 rubles in silver, which awaited the writer's arrival to Warsaw in December that year. The second reward incited research and anecdotes connected with a few figures, mainly with Maria Czosnowska of the Hołowińscy, and was most probably (since conclusive evidence was not found) founded largely by Konstanty and Ludwik Górcy, i.e. Warsaw literary and financial community, troubled by the second place given to Sienkiewicz in Kochman competition in Lviv. The author of the article also collects pieces of information on Franciszek Kochman's foundation for Polish writers.